

## Plamy krwi

Poniżej czytelnicy znajdują fotografię dwóch trupów. Dwóch trupów peperowców, zamordowanych przez peselowca. Przez syna prezesa Koła Gminnego PSL. Morderca — przy próbie ucieczki, zginął z rąk władz bezpieczeństwa.

Być może, prasa peselowska zaawansuje tego mordercę do rzędu peselowskich świętych. Do wielu rze czy przywykliśmy już w Polsce. Być może, pewne pięknoduchy będą się wzruszać wraz z nią. Niezbadana jest ludzka naiwność.

Przynajemy, że dla nas sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej.

Nie podoba się niektórym ludziom nawet dobrej woli nasza peperowska twardość, nasz nieprzejednany stosunek do reakcji, do wszystkich tych, którzy stają się narzędziem i puklerzem reakcyjnych skrytobójców. Nawet ludzie szczerze demokratycznych przekonań mówią czasem: to wszystko racja, ale czy nie można by trochę łagodniej, trochę bardziej pojednawczo, trochę mniej ostro?

Łatwo jest mówić o pojednawczości, kiedy się siedzi przy bezpiecznym biurku. Łatwo jest darować zbrodnie, popełnione na kimś innym. Pięknoduchy, którzy nam, peperowcom, zarzucają nieprzejednanie, siedzą przy takich bezpiecznych biurkach.

Polska Partia Robotnicza zawsze walczyła o porozumienie w narodzie, o prawdziwą jedność narodową. Walczyliśmy o nią w czasie okupacji, przeciwko mordom bratobójczym NSZ-owskich bojówek, biogostawianych na krwawą „robotę” przez p. Bora, osłanianego przez p. Mikołajczyka. Walczyliśmy o nią w Lublinie, wtedy, kiedy te same raskiewiczowskie zbiry, podług pełnego zadowolenia określenia p. Mikołajczyka strzelały do nas „jak do kaczek”. Walczyliśmy w okresie tworzenia Rządu Jedności Narodowej, kiedy przyjęliśmy p. Mikołajczyka w spalonej z jego winy, a wyzwolonej dzięki naszej polityce Warszawie.

Nie my chcemy zaostrenia walk wewnętrznych. Chce go, prowokuje je świadomie i planowo p. Stanisław Mikołajczyk. My — tylko stwierdzamy fakty i wyciągamy wnioski z tych faktów. Jeśli są to wnioski smutne — tym gorzej dla mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, które stwarza te fakty.

Mirosław Kisielewski, morderca z Raciąży, był krótkowidzem. Piorąc spodnie z krwi swych ofiar, nie zauważył kilku mniejszych plam, które go zdradziły. Mikołajczykowskie kierownictwo PSL jest pod tym względem podobne do swego raciąskiego zwolennika. I ono jest krótkowzroczne. I ono zostawia za sobą ślady krwi przelanej przez jego podziemnych współników.

Jeśli my, peperowcy, mówimy o tych śladach krwi, krwi naszych towarzyszy, krwi demokratów wszystkich kierunków politycznych, o plamach krwi, znaczących drogę reakcyjnego skrzydła PSL — to niech pięknoduchy nie nam przypisują przykrość, którą to mówienie im sprawia. Niech ją przypiszą tym, którzy tę krew przelewają.

# GŁOS LUDU

## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 289 (677)

## NIEPRZEBRANE TŁUMY W BELGRADZIE manifestują swe przyjazne uczucia dla Polski

BELGRAD, 19.10 (PAP). W piątek po południu Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski złożyli wizytę Marszałkowi Tito w jego rezydencji.

Prezydent Bierut ofiarował Marszałkowi Tito urnę, wykonaną w hucie „Szopienice” z wrytymi na niej godłami Jugosławii i Polski. W imieniu premiera wręczył Prezydent Bierut Marszałkowi Tito obraz batalistyczny.

O godz. 17.30 Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski złożyli wizytę przewodniczącemu prezydium Skupszczyzny, dr

Iwanowi Rybarowi. Pozostali ministrowie polscy i generałowie odwiedzili swoich kolegów jugosłowiańskich.

O godz. 18.15 na zamku Dedinja Prezydent Bierut przyjął rewizytę Marszałka Tito, a o godz. 18.30 dra Rybara, w obecności Marszałka Żymierskiego.

O godz. 20 odbył się na cześć dostojnych gości uroczysty koncert w teatrze ludowym. Publiczność witała długo niemilkającymi oklaskami i serdecznymi okrzykami Marszałka Tito i Prezydenta Bieruta. Po koncercie dostojni goście spo

żyli w ścisłym gronie wieczerze u Marszałka Tito.

W sobotę o godz. 11 delegacja polska złożyła wieniec na groble Nieznanego Żołnierza, który znajduje się w odległości 18 km od miasta na wzgórzu Avala, entuzjastycznie witana przez młodzież jugosłowiańską. O godz. 13 odbył się uroczysty obiad na cześć gości polskich, wydany przez przewodniczącego prezydium Skupszczyzny, dra Rybara.

Po południu na cześć dostojnych gości odbyła się defilada wszystkich rodzajów broni. Zademontrowała ona wspaniałe wyposażenie i bojowego ducha armii jugosłowiańskiej. Defiladę odebrał Marszałek Tito w towarzystwie Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego z trybuny, udekorowanej godłami polskimi i jugosłowiańskimi. Powietrze wstrząsnęły entuzjastyczne okrzyki nieprzebranych tłumów: „Tito — Bierut!”, „Warszawa, Belgrad!”, „Jugostawia — Polska!”

BELGRAD, 19.10 (PAP). Dzienniki belgradzkie na czołowych miejscach zamieszczają apel naczelnego komitetu miasta Belgradu do mieszkańców stolicy do masowego powitania gości polskich i do zademontrowania miłości i braterstwa do Narodu Polskiego.

Apel podkreśla, że Jugostawia jest nierozdzielnie związana z miłującym wolność Polskim Narodem, który prowadził walkę przeciw faszystowskim okupantom o sprawiedliwy, demokratyczny pokój na świecie i kończy się słowami na cześć dostojnych gości polskich i polsko-jugosłowiańskiego braterstwa.

BELGRAD, 19.10 (PAP). Dziennik belgradzki „Borba” zamieszcza w związku z przyjazdem do Belgradu polskiej delegacji rządowej artykuł pt. „Witajcie”, w którym pisze między innymi:

„Wiadomość o przyjeździe polskich gości napełniła radością serca Jugosłowian. Wizyta ta jest nowym potwierdzeniem nie rozerwalnej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej Stosunki, jakie obecnie panują między Polską i Jugostawią, mogły spełnić się i urzeczywistnić dzięki zwycięstwu nad niemieckim imperializmem i dzięki usunięciu reakcji od władzy w obu krajach.

Traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Jugostawią już wykazał swą wagę i znaczenie. Między innymi polska delegacja udzieliła poparcia Jugostawii na konferencji paryskiej w walce o Triest, a Marszałek Tito dobitnie określił stosunek Jugostawii do wszelkich prób rewizji obecnych granic polsko-niemieckich.

## Wielkie przygotowania w Nowym Jorku przed Zgromadzeniem Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 19.10 (PAP). W piątek nastąpiło uroczyste przekazanie przez zarząd miasta Nowego Jorku sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych Trygve Lje zespołu budynków, w których odbywać się będzie Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych. Znajdują się one w odległości kilkunastu mil od centrum miasta na przedmieściu Queens i służyły w 1939 r. za pomieszczenie dla światowej wystawy w Nowym Jorku.

Dnia 23 października, w dniu otwarcia Zgromadzenia Generalnego ONZ, ulicami miasta przejedzie korowód samocho-

dów wiozących delegatów 51 państw. Po wielkim przyjęciu na ratuszu delegaci zbiorą się na śniadaniu, wydanym przez zarząd miejski. Przebieg Zgromadzenia będzie transmitowany przez radio. Departament stanu USA oddaje do dyspozycji ONZ cztery potężne rozgłośnie krótkofalowe, co umożliwi retransmisję stacjom brytyjskim, francuskim, radzieckim i innym.

Debaty Zgromadzenia potrwać prawdopodobnie 6 i 1/2 tygodnia. Odbędzie się ponad 450 posiedzeń z posiedzeniami komisji i podkomisji włącznie.

## Gdy PSL-owiec posiada broń Trupy zmasakrowanych ofiar oskarżają

Milicjanci, dokonywujący obchodu swego posterunku w Raciążu (pow. Sierpc) znaleźli leżące na drodze dwa trupy, straszliwie zmasakrowane. W zmarłych rozpoznano Jana Piotrowskiego i Mieczysława Kacperskiego — obu peperowców. Ziemia była rozmokła — poprzedniego dnia padał deszcz — i morderca oddając się wycisnął w niej zupełnie wyraźne ślady. Idąc tropem śladów milicjanci trafili do domu Leopolda Kisielewskiego, gminnego prezesa PSL na gminę Raciąż. (Nr leg. PSL 120506).

Natychmiast zarządzono rewizję. Oto jej efekt: granat, 5 masek gazowych, automat, dwa mundury wojskowe, z których jeden z dystynkcjami sierżanta, płaszcz wojskowy. I najważniejsze — buty i spodnie zbryzgane świeżo wypraną krwią. Morderca miał widocznie słaby wzrok — mimo że wiedział, iż krew ofiar nad którymi znęcał się w straszliwy sposób, bluznęła na niego i oblała mu całe spodnie, nie potrafił ich wyprać dość starannie, tak, że mniejsze plamki pozostały.

Ubranie jak się okazało, należało do syna Kisielewskiego — Mirosława Jakuba, również członka PSL i to już od roku. Ponieważ w mieszkaniu milicjanci znaleźli tylko starego Kisielewskiego i syna jego Jerzego, zarządzono szczegółowe poszukiwania w wyniku których na strychu w kupie plew znaleziono ukrywającego się Mirosława.

W pierwszej chwili Mirosław Kisielewski nie przyznał się do zbrodni, kiedy jednak okazało mu niezbito dowody rzeczowe i kiedy okazało się, że buty jego co do milimetra pasują do świeżych śladów na miejscu zbrodni, Kisielewski wykorzystując to, że prowadzący go milicjant był jego osobistym znajomym, usiłował zbiec, przesadzając płot. Wówczas milicjant będąc w sytuacji przymusowej, zmuszony był użyć broni. Trafiony w plecy morderca zmarł w szpitalu.



Zwłoki zamordowanych w Raciążu

## Dziś

### W NUMERZE

**Robotnicy i chłopci  
razem pójdą do wyborów**

**O trzecim kongresie  
Słowian amerykańskich**

**Tam, gdzie krzepną  
i dojrzewają talenty**

**Rezultaty kontroli  
w sklepach warszawskich**

**12 stron**



# Sojusz robotniczo-chłopski będzie utrzymany

## Robotnicy i chłopowie wspólnie pójdą do wyborów

Zbliżają się wybory. Jeszcze Prezydium Krajowej Rady Narodowej nie ustaliło ostatecznej daty aktu wyborczego, ale po uchwaleniu ordynacji wyborczej po naradach stronnictw, w obliczu całokształtu sytuacji politycznej w kraju jasne jest dla każdego, iż wybory odbędą się w stosunkowo niedługim czasie.

Zarysowały się już — jasne i niewątpliwe dla nikogo — zasadnicze linie kampanii wyborczej. Z jednej strony staje blok wyborczy stronnictw demokratycznych, blok dawnych stronnictw P. K. W. N. A więc — oba stronnictwa robotnicze, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. Z drugiej — mikołajczykowskie PSL, poparte całą siłą — nie tyle liczebną i ideową co zbrojną — reakcyjnego podziemia. Główna walka rozegra się pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami. Pozostałe grupy — a więc Stronnictwo Pracy, PSL — „Nowe Wyzwolenie” wreszcie jakieś listy „dzikie”, które mogą być zgłoszone na podstawie ordynacji wyborczej — będą odgrywały już raczej dalszą rolę.

Sytuacja w miastach jest niedwuznaczna i wyraźnie korzystna dla bloku demokratycznego. Zdaje sobie z tego sprawę PSL i mimo gorączkowej akcji „chłopów z Marszałkowskiej” (także tych z rewolwerami i legitymacjami PSL w kieszeni) nie liczy zanadto na powodzenie w miastach. PSL chce odegrać się przede wszystkim na terenach rolniczych, na wsi.

Czy te jego nadzieje są usprawiedliwione przez realne położenie na wsi, przez nastroje mas chłopskich?

Niewątpliwie, PSL w pewnych terenach kraju posiada wpływy wśród chłopów. Posiada je nie dzięki reakcyjnej polityce swego mikołajczykowskiego kierownictwa, lecz wbrew niej dzięki tradycyjnym wpływom niektórych działaczy chłopskich, którzy na tych terenach przyłączyli się do PSL.

Ale stąd aż do spełnienia wybujałych nadziei peeselowskich przywódców jeszcze bardzo, a bardzo daleko.

Daleko po pierwsze dlatego, że te

peeselowskie tereny stanowią tylko niewielką część ogółu powiatów rolniczych Rzeczypospolitej. Bynajmniej nie większość chłopów polskich idzie dziś za PSL.

Daleko, po drugie dlatego, że właśnie w chwili obecnej, pod wpływem głównie antypolskiej akcji anglosaskich protektorów p. Mikołajczyka i coraz wyraźniejszej współpracy PSL z reakcyjnym podziemiem — daje się stwierdzić odływ chłopów z PSL. Wczorajsi peeselowcy idą do „Nowego Wyzwolenia”, idą do Stronnictwa Ludowego, idą do PPR.

Na ogół trzeba stwierdzić, że na wsi polskiej rosną nastroje przyjazne dla rządu demokratycznego, niechętnie reakcji. Wieś polska widzi, że rząd potrafił realnie pomóc chłopu, zniósł kontyngenty, zwrócił chłopu swobodę rozporządzania owocami jego pracy. Wieś polska widzi, że kolchozy w Polsce, którymi dotąd ją straszą szeptający agitatorzy peeselowscy, to bujda, o której nie myśli nikt w obozie demokratycznym. I dlatego wieś polska staje stanowczo na gruncie demokracji, odwraca

się od PSL, od „Pańskiego Stronnictwa Leśnego”.

Rozumieją tę sytuację dobrze kierownicy PSL i ich podziemni sojusznicy.

Reakcyjne podziemie próbuje wzmocnić swą akcję skrytobójczą.

Kierownicy PSL usiłują się chwycić innej taktyki. Idzie w tej chwili na wsi szept — propaganda, że chłopci nie będą reprezentowani na listach bloku wyborczego, że stronnictwa robotnicze zajmą te listy niemal wyłącznie dla siebie. W ten sposób próbują peeselowscy macherzy podszczerć wieś przeciwko miastu i zyskać sobie głosy chłopskie.

Przeliczą się i tym razem.

W Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego nie było peeselowców. Ale chłopcy — ludowcy byli w nim reprezentowani. I ten właśnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, wolny od udziału peeselowców, przeprowadził reformę rolną na pierwszych terenach wyzwolonych, zapoczątkował wielkie dzieło likwidacji obszarnictwa w Polsce.

Tak samo będzie teraz.

Blok demokratyczny nie myśli o ja kimkolwiek upośledzeniu wsi polskiej. Ani jeśli idzie o jego politykę, ani — jeśli idzie o mandaty w Sejmie. Na listach bloku znajdują się kandydaci — chłopcy, znajdują się przedstawiciele wsi polskiej, przedstawiciele chłopów polskiego. Stronnictwo Ludowe, reprezentujące radykalny ruch chłopski, reprezentujące tych świadomych chłopów, którzy chcą współpracy z ludem pracującym miast, pójdzie razem z nami do wyborów jako pełnoprawny uczestnik bloku wyborczego. Znajdą się na listach bloku demokratycznego wypróbowani działacze chłopski, znani masom ludowym z działalności na rzecz wsi polskiej za Drugiej Rzeczypospolitej a także teraz, w odrodzonym państwie.

Przeliczą się raz jeszcze panowie z mikołajczykowskiego kierownictwa PSL. Blok robotniczo-chłopski będzie utrzymany. Chłopcy pójdą do wyborów wraz z robotnikami, wraz ze światem pracy miast i osiedli przemysłowych.

Obserwator.

## ZAGADNIENIA PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

### Jak będziemy się odżywiać w 1949 roku

Trzyletni plan Odbudowy Gospodarczej, uchwalony przez XI sesję KRN, został określony przez tow. min. Minca jako „trzylatka sytości”. Bo głównym zadaniem tego planu jest taka odbudowa naszego życia gospodarczego, aby obywatele naszego kraju mogli po wykonaniu planu konsumować tyleż, ile przypadło na jednego mieszkańca przeciętnie w ciągu roku przed wojną.

Przedwojenna konsumpcja nie jest dla nas celem ostatecznym. Przedwrześniowa Polska była krajem niskiej konsumpcji. Zjadaliśmy tylko dużo kartofli, zajmując pod tym względem czołowe miejsce w świecie. Ale byliśmy na szarym końcu, jeżeli chodzi o spożycie cukru, mięsa, ryb, tłuszczów. Choć mieliśmy tego wszystkiego w bród, większość naszej ludności nie mogła sobie pozwolić na to, aby jeść dowolnie mięsa i tłuszczu, a duża część naszych obywateli nie jadła nawet chleba do syta. Sytość była w Polsce przedwrześniowej przywilejem małej części ludzi.

Ale obecnie musimy wziąć za miernik przedwojenny poziom konsumpcji. Bo jesteśmy jeszcze dalecy od takiego nawet poziomu.

#### Skutki niedojadania

Cały Naród Polski czuje się obecnie jak po ciężkiej i długotrwałej chorobie. Klęska wojny i okupacji dotknęła nas bardzo ciężko.

Lata wojny najbardziej dały się we znaki naszym dzieciom i młodzieży. Wieloletnie niedożywianie wycieńczyło nasze młode pokolenie, osłabiło jego odporność na choroby. Nie jest przypadkiem, że gruźlica zbiera największe żniwo wśród naszych dzieci w wieku szkolnym.

Setki tysięcy Polek i Polaków do dziś dnia odczuwają skutki wielu lat pobytu w obozach jenieckich i katowniach hitlerowskich, skutki niedojadania i katorżniczej pracy pod niemieckim batem.

Ale i większość tych, którzy uniknęli więzień i obozów żyła również nie słodko i głód zaglądał do milionów mieszkań robotniczych i chałup wiejskich.

#### Mamy tyle potrzeb...

W ciągu krótkiego okresu, który minął od czasu wyzwolenia kraju i zakończenia wojny, nasza sytuacja żywnościowa doznała wyraźnej poprawy. Nikt nie głoduje w Polsce i jadamy znacznie więcej, niż przed rokiem. Ale do pełnej sytości jeszcze nam jednak daleko.

Na tym przecież nie kończą się nasze potrzeby. Jesteśmy nie tylko wycieńczeni wskutek niedożywienia, ale także źle odziani i obuci. Mieszkamy przeważnie w ciasnocie, w kiepsko urządzonej domach albo zgoła w ruinach. Nasze miasta i osiedla są zaniedbane i zniszczone, brak w nich tramwajów i autobusów, kanalizacji i wodociągów, oświetlenia i telefonów, brak szkół i szpitali.

Ale najpilniejsza jest potrzeba sytości. Pierwszą bronią przeciw gruźlicy jest dobre, pożywne, tłuście jedzenie. Bez jedzenia nie zda się na nic żadne lekarstwo. A najwięcej potrzebuje człowiek wtedy, kiedy po chorobie wraca do zdrowia.

Autorzy planu trzyletniego wzięli to wszystko w rachubę. Uwzględnili, oczywiście, wszystkie nasze potrzeby i w miarę możliwości zostaną one zaspokojone. Za najpilniejszą uznano jednak słusznie sprawę żywnościową.

#### Chleb nasz powszedni

Jak się będziemy odżywiać w trzecim roku wykonywania planu?

Zacznijmy od chleba, jako podstawy odżywiania naszego narodu. Przed wojną na głowę ludności zjadaliśmy rocznie około 43,5 kg mąki pszennej (70% s-wej) i 170 kg chleba żytniego (80% s-wego). Na obecny rok, 1946, wypadnie mniej więcej 34 kg mąki i 62 kg chleba.

W r. 1949 będziemy mieli po 47 kg mąki pszennej i po 164 kg chleba żytniego. A ZATEM WIĘCEJ PSZENICY I TROCHE MNIEJ ŻYTA, NIŻ W 1938 ROKU.

RAZEM WYPADNIE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI PO 625 GRAMÓW CHLEBA I BUŁEK DZIENNIE. Starczy więc nie tylko na chleb, ale i na ciastka i na pączki.

Spożycie ziemniaków wróci już w 1948 r. do przedwojennej wysokości, czyli 248 kg rocznie na jednego mieszkańca. Zdaje się, że w dalszych latach konsumpcja ziemniaków nie będzie już wzrastała. Kartofle przestaną być głównym pożywieniem rodziny robotniczej i chłopskiej, bo będziemy mieli więcej innych, bardziej wartościowych środków spożywczych.

Jednym z nich będzie cukier. W r. 1949 będziemy zjadali po 17,7 kg cukru rocznie, podczas gdy przed wojną przypadało tylko po 12,2 kg na jednego mieszkańca. Produkowaliśmy wówczas dużo cukru, ale zjadał go kto inny. My zaś zajmowaliśmy jedno z najostatniejszych miejsc w Europie pod względem spożycia cukru. Teraz musimy dogonić inne kraje

i dogonimy, bo już w 1948 r. przewyższymy naszą przedwojenną konsumpcję.

#### Godziennie kawałek mięsa

Przechodziliśmy z kolei do najbardziej wartościowej części naszego pożywienia, zawierającego najwięcej kalorii, a więc do mięsa, ryb i tłuszczu. Przed wojną spożyliśmy przeciętnie rocznie na jednego mieszkańca: 6,9 kg wołowiny, 12,9 kg wieprzowiny, 1,1 kg drobiu, 87 dkg ryb. ŁĄCZNIE 21,77 KG.

W 1949 r. przypadnie tych samych artykułów: wołowiny 3,1 kg, wieprzowiny 36,5 kg, drobiu 2,9 kg, ryb słodkowodnych i morskich 3,75 kg. ŁĄCZNIE WYPADNIE WIĘC 46,25 KG, CZYLI PRZE-SZŁO DWA RAZY WIĘCEJ, NIŻ W R. 1938.

Jeżeli te 46 i 1/4 kg podzielimy przez liczbę dni w roku, to otrzymamy NA KAŻDEGO MIESZKAŃCA PO NIESPEŁNIA 13 DKG DZIENNIE MIĘSA I RYBY.

Niedobór wołowiny pokryje nam z pewnością mięso wieprzowe.

W dziedzinie tłuszczów zwierzęcych, czyli masła i słoniny, nastąpi pewne sunięcie: masła będzie mniej, ale smalcu znacznie więcej. Zamiast 3,4 kg tłuszczów zwierzęcych rocznie w r. 1938 będziemy w r. 1949 spożywać na głowę ludności po 8,8 kg, czyli przeszło DWA I PÓŁ RAZY WIĘCEJ.

#### Godziennie jajka

Mleka będziemy pili jeszcze znacznie mniej niż przed wojną — 184 litry w r. 1949 zamiast 256 litrów w 1938 r., a więc o 28 proc. mniej. Ale powetujemy sobie tę stratę, konsumując przeszło trzykrotnie więcej jaj. Przed wojną spożycie jaj wynosiło rocznie na jednego mieszkańca 114 sztuk. W r. 1949 wypadnie po jednym jajku na każdego mieszkańca Polski dziennie, czyli akuratnie 365 sztuk.

Wartość cieplna naszego pożywienia, obliczana w kaloriach, osiągnie stan przed wojenny w 1948 r., a w trzecim roku planu będzie większa. Obliczono, że na jednego dorosłego mężczyznę przypadnie wówczas przeciętnie dziennie 3.950 kalorii.

A „pod te kalorie” będzie co wypić: konsumpcja spirytusu na głowę ludności wzrośnie pod koniec planu o 63 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym.

W 1949 r. nasz monopol tytoniowy będzie produkował 2,5 razy więcej papierosów na głowę ludności, niż w 1938 r., mianowicie po 689 sztuk rocznie zamiast przedwojennych 268 sztuk.

Będzie to rok pełnej sytości.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ



Tow. Zenon Kliszko przemawia w imieniu KC PPR podczas uroczystości na cmentarzu Powązkowskim w dniu 16 bm.



# WYŻSI OFICEROWIE USA SABOTUJĄ DENAZYFIKACJĘ

## Gospodarczy zarząd wojskowy broni wielkiego przemysłu

NOWY JORK, 19.10. (PAP). — „Chicago Sun“ donosi, że jest mało prawdopodobne, aby amerykański zarząd wojskowy rozpoczął w tej chwili procesy przeciwko przemysłowcom hitlerowskim w Niemczech.

Korespondent „Chicago Sun“ donosi z Monachium, że pewna część oficerów, pracujących w amerykańskim zarządzie wojskowym, pragnęłyby realizować program denazyfikacji; przeciwdziałają temu jednak wyższe władze.

Korespondent stwierdza, że nie jest dla nikogo tajemnicą, że amerykański zarząd wojskowy ma więcej zaufania do reakcyjnych kół niemieckich, niż do kół lewicowych, które walczyły przeciwko Hitlerowi.

W Bawarii ze 163 tysięcy, oskarżonych hitlerowców, sądy niemieckie uznały tylko 49 za winnych. W Wirtembergii z 65 tys., tylko 2 uznano za winnych.

Korespondent „Chicago Sun“ Johnson przytacza, jako charakterystyczną, sprawę b. dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa łożysk kulkowych Deussena, który należał do partii hitlerowskiej i został wyróżniony specjalnie przez Hitlera. Sąd niemiecki zaklasyfikował Deussena jako „zwoleńnika partii narodowo-socjalistycznej“ i skazał go na grzywnę 50 marek. Dochody Deussena w czasie wojny wynosiły 85 tysięcy marek miesięcznie.

Niedawno — donosi korespondent — grupa amerykańskich oficerów do spraw denazyfikacji odbyła naradę z głównymi doradcami gen. Clay'a. Oficerowie amerykańscy skarżyli się, że sądy niemieckie niechętnie przeprowadzają czystkę wśród hitlerowców. Zwłaszcza wysunięte zostały zarzuty przeciwko bawarskiemu ministrowi do spraw denazyfikacji Pfeifferowi.

Jeden z doradców gen. Clay'a ostrzegł oficerów amerykańskich, by nie obrażali Pfeiffera przez wysunięcie tego rodzaju oskarżenia publicznie. Powiedział on, że należy pamiętać, iż jest to reakcjonista dawnej daty i nacjonalista. Jeżeli obrazi się, to może zrezygnować ze swego stanowiska.

11 października Johnson doniósł ze Stuttgartu, że gen. Clay w końcu września zażądał zatwierdzenia ustawy w strefie okupacyjnej amerykańskiej, na mocy której miały ulec rozwiązaniu kartele niemieckie i wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Jednakże pewne czynniki w zarządzie wojskowym natychmiast zażądały wprowadzenia wyjątków do tej ustawy. Cały plan denazyfikacji pozostaje w zawieszaniu dopóki sprawa ta nie będzie załatwiona.

Tymczasem urzędnicy niemieccy mają na

## Napad na księdza członka ORMO

We wsi Okuń, gmina Skarbka, pow. Starachowice, uzbrojona grupa bandytów, podając się za funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa ze Starachowic, usiłowała wtargnąć do mieszkania członka ORMO, księdza Jana Jamka.

Ksiądz Jankowski zorientowawszy się, że ma przed sobą bandytów wszczął alarm na co bandyci otworzyli nań ogień.

Zaalarmowani strzelami ochotnicy tamtejszego ORMO przybyli z pomocą i zmusili bandytów do ucieczki.

## O odbudowującej się Warszawie

### Reportaż w radio szwedzkim

SZTOKHOLM, 19.10. (PAP). — Radio szwedzkie nadało ostatni reportaż korespondenta z Warszawy.

W związku z tym dziennik „Dagens Nyheter“ pisze: „Usłyszeliśmy fragmenty z życia tego ciężko doświadczonego miasta, gdzie obecnie rozbrzmiewa stuk maszyn do usuwania gruzów“.

Jakże radośnie i optymistycznie brzmi ta melodia. Usuwa się gruz i oczyszcza miasto. Panuje powszechne przekonanie, że w ciągu niezbyt długiego czasu powstanie z ruin nowa, piękniejsza Warszawa.

## Ekshumacja zwłok

### żołnierzy i powstańców w Warszawie

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zawiadamia o przystąpieniu do ekshumacji mogił żołnierzy armii regularnej i oddziałów powstańczych, poległych w latach 1939-1945 na terenie miasta stołecznego Warszawy.

Zw. U. W. Z. o N. i D. zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o podanie wiadomości Związkowi miejsc grobów żołnierzy armii regularnej i oddziałów powstańczych.

Wiadomości kierować: Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Warszawa, ul. Jasna 17.

dzieje, że Amerykanie odstąpią od swego planu. Johnson nie wymienia nazwisk urzędników amerykańskich, faworyzujących wielki przemysł niemiecki, stwierdza on jednak, że nie jest tajemnicą, iż urzędnicy na wy-

sokich stanowiskach w resorcie gospodarczym zarządu wojskowego nigdy nie aprobowali kroków zarządu wojskowego, wymierzonych przeciwko wielkiemu przemysłowi niemieckiemu.

## C. G. T. walczy ze zwyczajną cen

### Machinacje spekulantów prowadzą do dewaluacji franka

PARYŻ, 19.10. (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy przystąpiła do bezpośredniej akcji przeciwko zwyczajnej cenie. Zwołana pod jej egidą konferencja komitetów uzdrowienia cen przyjęła rezolucję, która, po stwierdzeniu, że decyzje krajowej konferencji gospodarczej są obalane w praktyce ustawiczną zwyczajną cen, która prowadzi do dewaluacji franka, zapowiada walkę przeciw polityce ministerstwa gospodarki narodowej.

Rezolucja wzywa dalej do manifestacji przeciw drożyznie i spekulacji oraz doma-

ga się kontroli cen i rozdziału produktów przez rady zakładowe, jak również surowych zarządzeń przeciwko spekulantom, wreszcie podkreśla konieczność wzmożenia produkcji jako warunku odrodzenia gospodarczego Francji.

Wystąpienie CGT spowodowane zostało nieproporcjonalną zwyczajną cen artykułów pierwszej potrzeby, przekraczającą niejednokrotnie 100 proc. w ciągu kilku miesięcy. W tym samym czasie zarobki podwyższono tylko o 25 proc.

## Zmiany w rządzie irańskim

### Książę Firuz mianowany ambasadorem w Moskwie

LONDYN, 19.10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że wiadomość o złożeniu prośby o dymisję rządu irańskiego przez premiera Ghawama es Sultaneh na ręce szacha, została oficjalnie potwierdzona. Szach powierzył premierowi Ghawam es Sultaneh tworzenie nowego rządu.

W sobotę rano premier Ghawam es Sultaneh przedstawił szachowi listę nowego gabinetu. Pięciu ministrów należy do partii demokratycznej, której przywódcą jest Ghawam. W nowym rządzie nie ma ani jednego członka lewicowej partii Tu-

deh, której przedstawiciele w poprzednim gabinecie piastowali teki handlu, zdrowia i oświaty.

Jednocześnie podano do wiadomości, że dotychczasowy minister pracy i propagandy książę Musafar Firuz został mianowany ambasadorem Iranu w Moskwie.

Na miejsce Mussawizaneh, który objął tekę ministra sprawiedliwości generał-gubernatorem Teheranu mianowany został jeden z najbardziej wpływowych członków partii demokratycznej.

## Ostatnie Nowości »WIEDZY«

A. KAMIŃSKI (J. Górecki)

### „Kamienie na szaniec“

Ilustracje Wł. Czarneckiego

III wydanie krajowe

T. ŻELEŃSKI (Boy)

### „Nasi okupanci“

C. COLLODI

### „P i n o z i o“

książka dla młodzieży

Opr. z włoskiego J. WITTLIN

Ilustrował J. WITZ

H. BOGUSZEWSKA

### „Nigdy nie zapomnę“

inż. E. KWIATKOWSKI

### „Wczoraj, dziś i jutro Polski na morzu“

Do nabycia we wszystkich księgarniach

## Pszenica amerykańska dla Niemców

BERLIN, 19.10. (PAP). Z Hamburga donoszą, że w sobotę niemieccy robotnicy portowi pracowali usilnie przy wylądowaniu pierwszego transportu pszenicy amerykańskiej, przeznaczonego dla Westfalii. Ładunek pszenicy wynosi 8.500 ton.

## Wspólne akcje robotników w Kraju Julijskiej

RZYM, 19.10. (PAP). Sekretarz włoskich związków zawodowych Divittorio oświadczył, że na propozycję włoską zostanie zwołana konferencja włoskich i jugosłowiańskich związków zawodowych, w celu doprowadzenia do wspólnej akcji wszystkich organizacji robotniczych na terenie Kraju Julijskiej. Jedność robotnicza pokrzyżowałaby plany reakcjonistów, rozdychających nienawiść nacjonalistyczną. Konferencja odbędzie się w Paryżu.

## Jedność akcji

### włoskich partii robotniczych

RZYM, 19.10. (PAP). — Dzienniki „Unita“ i „Avanti“ donoszą, że przedstawiciele socjalistów Sardo Pertini i przedstawiciele komunistów Luigi Longone podpisali, jako pełnomocnicy komitetów wykonawczych swych partii, wstępne porozumienie co do wspólnej akcji politycznej obu stronnicstw.

## Faszyści angielscy

### kandydują już w wyborach

LONDYN, 19.10. (PAP). — Angielska organizacja faszystowska, nosząca nazwę „Synowie św. Jerzego“, wysunęła kandydatury dwóch swoich członków w wyborach samorządowych w Derby.

Dziennik „Daily Worker“ donosi, że organizacja ta puściła ostatnio w obieg szereg ulotek. W jednej z tych ulotek streszczony jest program polityczny organizacji, który jest ściśle wzorowany na programie „Brytyjskiego Związku Faszystów“ i zawiera szereg wyjątków z książki przywódcy faszystów brytyjskich Oswalda Mosley'a.

## Franco kokietuje monarchistów

PARYŻ, 19.10. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Madrytu, że władze generała Franco zezwoliły na powrót do Hiszpanii generałowi Kindelanowi, przywódcy monarchistycznemu, który reprezentował osobiście pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana w Hiszpanii i w marcu br. został wysiedlony na wyspy Kanaryjskie za działalność monarchistyczną.

## Wallace o mowie Byrnasa

NOWY JORK, 19.10. (PAP). Były minister Handlu Henry Wallace oświadczył w sobotę, że po wysłuchaniu przemówienia ministra Byrnasa nabral jeszcze większego przeświadczenia, iż Stany Zjednoczone muszą prowadzić politykę zagraniczną „wyłącznie amerykańską“. Wallace wyraził nadzieję, że minister Byrnes zdaje sobie sprawę z tego, że naród amerykański dąży do sprawiedliwości, do stosunków dobrosąsiedzkich oraz do trwałego pokoju na świecie.

## Wkrótce sąd

### nad lekarzami — zbrodniarzami

NORYMBERGA, 19.10. (PAP). — Komendant służby bezpieczeństwa w więzieniu norymberskim oświadczył, że w więzieniu tym znajduje się obecnie 174 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych oprócz 7 przywódców III Rzeszy skazanych na kary więzienia wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego w dniu 1 października br.

Wśród tych 174 zbrodniarzy są pułkownicy, generałowie i nawet marszałkowie armii niemieckiej. Mają oni być sądzeni w toku następnych procesów, które odbędą się wkrótce w Norymberdze. Zdaniem kół poinformowanych, przede wszystkim odbędą się proces zbrodniczych lekarzy wojskowych. Rozpocznie się on około 15 listopada.

## Anglicy pomogą...

### w religijnym odrodzeniu Niemiec

LONDYN, 19.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, iż arcybiskup Canterbury, dr Fisher i 10 dostojników kościoła anglikańskiego przybyło do Dueseldorfu. Duchowni brytyjscy odbędą podróż po brytyjskiej strefie okupacyjnej, w celu przekonania się, w jaki sposób kler anglikański może pomóc do odrodzenia religijnego w Niemczech.











# GŁOS SPORTOWY

## Piłkarstwo w Europie Dzieje walk o palmę pierwszeństwa i stały wzrost poziomu gry

Nie jest rzeczą łatwą fachowo i realnie omówić obecne piłkarstwo w Europie, jego poziom i istotną wartość. Nie możemy tego zrobić, nie cofając się w swych rozważaniach wstecz, nie dużo, bowiem tylko zaledwie... kilkanaście lat przed ostatnią zawieruchą wojenną.

Europejska piłka nożna w okresie 1925 — 1940 zaczęła ulegać bardzo poważnym ewolucjom. Nie było to zresztą nic dziwnego. Różne szkoły gry i różne temperamenty graczy, wypływające z cech narodowych, powiązane razem z mającą dominujący wpływ techniką angielską — zmieniły zupełnie obraz piłkarstwa w Europie.

Poziom footballu europejskiego podniósł się znacznie. Już można było walczyć, jak równy z równym — z Anglią. Dwucyfrowe zwycięstwa, osiągnięte przez tę ostatnią na gruncie europejskim, należały już do przeszłości.

Do 1925 r. reprezentacja Anglii grała z reprezentacjami kontynentalnymi 16 razy, z czego wygrała 15 spotkań, a 1 zremisowała (z Belgią w 1923 r.).

Amatorska reprezentacja Anglii do 1925 r. grała z reprezentacjami kontynentalnymi 46 razy (z tego w Anglii 13, wygrywając wszystkie spotkania ze stosunkiem bramek 93:8), wygrywając 39, remisując 1 i przegrywając 6. Łączny stosunek bramek był 230:44. Widzimy więc, że do 1925 r. supremacja Anglii była zdecydowana.

Począwszy od 1925 r. cały szereg państw europejskich miał swoje okresy świetności i sławy.

Jednym z najbardziej sławnych w tym okresie potęg piłkarskich w Europie była Hiszpania. Wprawdzie hiszpańska piłka na nie miała tak mocno ustalonej reputacji, jak piłkarstwo włoskie lub austriackie, jednak do 1936 r., to znaczy do wybuchu domowej wojny w Hiszpanii — football hiszpański był jednym z pierwszych w Europie.

Wielka i słynna epoka tego footballu zawiera się w latach 1924 — 1928. W okresie tym reprezentacja Hiszpanii rozegrała 12 meczów międzynarodowych, z których wygrała 9 (po 2 — z Węgrami, Portugalią i Szwajcarią, 1 — z Austrią, Włochami i Francją), zremisowała 2 (z Włochami) i zaledwie 1 przegrała (z Włochami).

Widać z tego, że najpoważniejszym rywalem Hiszpanii były Włochy.

W 1928 r. zwyciężyły Włochy; w 1930 r. wygrała Hiszpania; w 1931 r. wynik meczu był nierozstrzygnięty. I gdy w 1934 r. w Rzymie drużyna włoska zdobyła po raz drugi mistrzostwo świata, musiała do tego tytułu dojechać dopiero po dwóch grach z Hiszpanią (1:1, 1:0). Obiektywnie zaś biorąc, to 11 hiszpańska była wówczas najlepszą drużyną w turnieju.

Przejdźmy teraz do dobrze nam znanej drużyny „wunderteamu” — Austrii. Austriacka piłka nożna miała swój okres świetności w latach 1931 i 1932. W 1931 r. Austria rozegrała 8 spotkań. Przegrała z

nich tylko 1 (z Włochami 1:2) i 2 zremisowała (z Węgrami). Pozostałe zaś 6 wygrała. W 1932 r. „Wunderteam” również grał 8 razy. Z tego poniósł tylko 1 porażkę (w Londynie z Anglią 3:4 i raz zremisował (z Czechosłowacją). Pozostałe 6 spotkań by-

ło wygranych. W 1933 r. „Gwiazda” austriacka zaczyna powoli gasnąć. Są już tylko 3 zwycięstwa (z Belgią, Francją i Holandią), 4 remisy (z Czechosłowacją, Węgrami (2) i Szkocją) i 1 porażka (z Czechosłowacją).

(D. c. n.)

### Rewelacje paryskie Rekord Anderssona

W Paryżu rozpoczęły się już I wojenne mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Wstępne uroczystości przed zawodami były bardzo uroczyste. Przy dźwiękach marsylianki odegranej przez gwardię republikańską, wszyscy zawodnicy z narodowymi flagami swych państw przedelfowali przed widownią. Tak, jak było do przewidzenia, konflikt o „amatorstwo” ZSRR został załatwiony pomyślnie i sztangiści radzieccy biorą udział w mistrzostwach. Z powodu spóźnionej pory rozegrano tylko w I dniu zawody w kategorii piórkowej. Wyniki rewelacyjne. 3 pierwszych zawodników pobilo rekord światowy, a 4 wyrównał dawny rekord (należący do Japończyka), wynoszący 305 kg. Mistrzostwo świata na rok 1946 zdobył Szwed Andersson, uzyskując w trójboju 320 kg. Jest to nowy rekord światowy.

## Zgon b. mistrza świata Benny Lynch umiera w nędzy na gruźlicę

Nie jest to pierwsza — i nie ostatnia historia, związana z karierami byłych zawodowych mistrzów świata w pięściarstwie. Od sławy, dolarów i powodzenia — stopniowo upadek fizyczny i moralny, przynoszący w epilogu śmierć w nędzy, zapomnienie i w samotności. Rzadko który mistrz zawodowy w boksie, wie kiedy przerwać swą karierę i potrafi zabezpieczyć sobie przyszłość. Tunney jest kompletnym wyjątkiem (wycofał się z ringu niepokonany); Dempsey i Louis nauczani smutnym doświadczeniem swych poprzedników — są już dobrymi handlowcami, prowadzącymi własne interesy. Takich jednak przeczornych pięściarzy jest mało. Historia Benny Lynch jest tego dowodem.

Benny Lynch zmarł w 33-im roku życia... B. mistrz świata w wadze muszej poczuł się pewnego dnia. Żle. Nie miał pieniędzy na lekarza... jednak znalazł poczciwego doktora, który udzielił mu porady „ma kredyt”. Niewiele to już pomogło. 3 godziny po wizycie lekarza Benny Lynch zmarł. Dopiero śmierć mistrza przypomniała prasie o jego wyczynach na ringu.

W 1935 r. Lynch zdobył tytuł mistrza

świata (w. musza), wygrywając w pięknym stylu z Jack Braunem. W ciągu 3 lat Lynch miał tytuł mistrza, wygrywając kolejno z Peter Kanem, z Montaną i Palmerem.

W 1938 r. Lynch przegrał z cięższym o 6 kg. Jackiem Jaritzem. Od tego momentu Lynch zaczął szybko staczać się „w dół”. Stracił pieniądze, stracił zdrowie. Gruźlica zaczęła go zżerać. Zaczął on występować na jarmarkach, gdzie jego impresario płacił 1 funt szterlingów każdemu z publiczności, kto mógł wytrzymać 1 rundę z b. mistrzem świata... Do samej śmierci Lynch występował, ukrywając swą chorobę.

## Tramwajarze Woli świętują 25-lecie pracy

Na 409 pracowników, zatrudnionych w warsztatach głównych M.Z.K., było ich 58, którzy w dniu wczorajszym obchodzili 25-lecie swojej pracy. Z czego 8 pepperowców: tow. tow. Broszkowski, Gosz-

## Drugie zwycięstwo Ślązaków w Szkocji

LONDYN (Obsł. własna)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski między reprezentacją klubów Śląska a szkocką drużyną Ayr United zakończył się zwycięstwem Śląska 2:1 (1:1)

## Z TEATRÓW I KINA

### TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 14.30 „Lilla Weneda”, o godz. 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 14 — „Wesele”, godz. 18 — „Faust” Gounoda.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarlaćne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKULKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” (Zamojskiego 26) — o godz. 16 i 19 — Janina Piaskowska i Antoni Jaksztas „Już nigdy nie skłamię” (Pan Lamberthier).

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewii pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowski, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

### KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwarlowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Daleka droga”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Skarb rodziny Goupi”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

### KONCERT

Dziś, w niedzielę 20 bm. o godz. 11 recital fortepianowy prof. Z. Drzewieckiego w Teatrze Polskim.

## RADIO

PONIEDZIAŁEK, 21 PAZDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu i pieśń por. 6.05 Dz. por. 7.30 Powtór. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 11.20 Koncert. 12.05 Dzien. por. 12.35 Arie oper. w wyk. Z. Komorowskiej. 13.25 Muz. obiad. 14.00 Śpiewajmy piosenki aud. słowno-muz. dla dzieci. 14.20 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 „Stare sonaty” wyk. M. Smułański. 17.10 konc. rozrywk. w wyk. Mał. Ork. P. R. 18.10 „Pod dachami Paryża” w opr. L. Tyrmana. 19.00 „Nauka przy głośniku”. 19.30 Aud. słowno-muz. pt. „Sylwetki współcz. kompoz. polskich”. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Recital fortep. J. Ekiera. 21.10 Muzyka rozrywk. 21.30 Pieśni partyzanckie w wyk. M. Bułata. 22.00 Koncert rozrywk. 22.20 XVI aud. z cyklu „Niespodz. muzyczne”. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muzyka tan. 23.55 Skrót ost. wiad. 24.00 Hymn.



Uroczystości na Cmentarzu Powązkowskim

w 4-tą rocznicę stracenia 50-ciu bojowników o wolność. Tow. Albrecht dokonuje zamknięcia słoja hermetycznego z aktem erekcyjnym

czyński, Gosk, Koblak, Mischczuk, Pucek i dwaj bracia Wyszkowscy.

Różnie działo się jubilatami przez te ćwierć wieku. Bywały okresy złe i dobre. Brali oni udział w strajkach politycznych i ekonomicznych. Walczyli z sanacją i z OZON-em o lepsze jutro klasy robotniczej. Walczyli z okupantem. Gdy tylko Polska odzyskała niepodległość, natychmiast zabrali się do pracy. Na gruzach. Wśród ruin. Remont i konserwacja każdego wozu to dzieło ich rąk. Odremontowanie hali warsztatowej — to również ich zasługa.

Uroczystość 25-lecia ich pracy w MZK zorganizowano z inicjatywą tow. Madzińskiego i Dąbrowskiego. Przemawiali kolejno: tow. Madziński — członek Komitetu Organizacyjnego, tow. Palasz—przew. Dzielnicy Wola, tow. Poczmański — I-szy Sekr. Dzielnicy Wola PPR, prezes Rady Zakładowej — Siewczyński. W imieniu jubilatów przemawiał dyr. Włażnik.

— Będziemy zawsze w awangardzie PPS i PPR wytycząc nowe linie Polskiej Ludowej Demokratycznej — powiedział tow. Poczmański.

— Życzę wam jak najdłużej pracować, jak najkrócej być na emeryturze — powiedział tow. Madziński.

Jubilaci otrzymali od kolegów pamiątkowe laurki z tranwajem, opatrzone podpisanymi towarzyszami pracy. Dyrekcja M.Z.K. ofiarowała im premię po ok. 20,000 zł.

(so)



